GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^{ er.} 86.** 25. lipca 1837.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 19. lipca.* —

Ich C. K. Mości N. Cesarz i N. Cesarzowa d. 12. b. m. o godzinie 9téj z rana, po wsłuchaniu mszy św., opuścili Salzburg, i pożegnani najserdeczniéjszemi życzeniami szczęścia mieszkańców tego miasta, uszczęśliwionych trzydniowym Ich CKMości pobytem, udali się przez Hallein i Werfen, w dalszą podróż do Hof-Gastein.

— *Z Salzburga.* —

O bytności Najjaśniejszego Dworu w Salzburgu tameczna Gazeta tak pisze pod d. 9. lipca: Po mszy świętéj odprawionéj dziś o pół do 8méj rano przez jego książęcą m. jks. arcybiskupa, na któréj Naj. Pan się znajdował, Jego C. Mość Naj. Pan zajął się sprawami państwa i postanowił, wraz z Naj. Cesarzową najłaskawiéj przyjmować o godz. 10téj przedstawione sobie osoby wyższego duchowieństwa przez jks. arcybiskupa księcia Schwarzenberg, korpusu oficérów przez komendanta twierdzy i miasta, barona Herbert, c. k. urzędu obwodowego przez przezydenta rządów barona Skrbeńsky; miejskiego magistratu przez burmisstrza Legertporer, następnie innych dykasteryów pod przewodnictwem swoich przełożonych — po wszystkiém zaś Naj. Pan postanowił oddać rewizytę członkom królewskiéj hiszpańskiéj rodziny, która tu od sześciu dni bawi.

Zaraz po skończonym objedzie Naj. Pan poświęcał kilka godzin zatrudnieniom rządu, i o god. 5téj popołudniu w towarzystwie obecnych panów ministrów, jks. arcybiskupa, jenerałów, prezydenta rządów, i kilku dam, udał się do c. k. letniego zamku Hellbrunn, gdzie dostojne te osoby oglądały tameczne wodne budowy i *Monath-Schlösschen* z jego pięknym dalekim widokiem, po czém objechawszy boczną drogą, do rezydencyi wrócili.

Po powrocie Naj. Pana przed oknami ich C. K. Mości Casarza i Cesarzowéj, wyprawiono z towarzyszeniem całéj orkiestry na ten cel umyślnie ułożoną kantatę przez przełożonych muzeum, poczém uczniowie wybornie w krótkim czasie wyćwiczeni przez c. k. profesorów Mayera i Böhm, przeciągali z pochodniami przed Najj. Państwem i odśpiéwali Hymn: »Boże zachowaj Cesarza Ferdynanda« śród wtóru licznie zgromadzonego ludu; po każdéj zaś wrótce towarzyszyło huczne *vivat*, które, gdy Ich C. K. Mości łaskawie powtórnie przy oknie pokazać się raczyli, a bengalski ogień spaniały ten widok oświecił, zdawało się, że nigdy końca mieć nie będzie.

W dodatku do wczorajszéj uroczystości musimy napomknąć, iż przez nieznajomą osobę ku uświęceniu tego dnia szczęśliwego złożono summę w ręce burmistrza na cel pobożny, za którą dziś 200 ubogich w różnych częściach miasta dostało pożywienie; tak więc i w téj, jak we wszystkich okolicznościach, mieszkańcy objawiają ducha dobroczynnego.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

W ogóle życie handlowe znowu pocieszający przedstawia widok. System brzęczącéj monety bierze przewagę nad systematem papiérowym. Od chwili wstrzymania wypłat w bankach posłano 4 mil. dol. w gotówce do Europy. — Dowiadujemy się z południa, iż na targu bawełny widoczny ruch powstał. Ceny podniosły się prawie na 20 procent. nad dawniejszą najniższa cenę. Żniwa są piękne.

Ludwik Bonaparte, wysłany przez rząd francuzki do Stanów Zjednoczonych, na pokładzie okrętu »Jérzy Washington« znowu popłynął do Europy. — Amerykanie zaczynają niepokoić się z powodu mnóstwa cudzoziemców, którzy najczęściéj ze wszystkiego ogołoceni przybywają do Nowego Yorku. W przeciągu 48 godzin zawinęło nie dawno do Portu Nowo-Yorskiego 4000 wychodzców, mianowicie z Irlandyi. W nowo-jorskim domie ubogich największa część jest cudzoziemców.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 10. lipca zawiéra następujące telegraficzne depesze: Bordeaux d. 8go lipca o 7méj godz. wieczór. »Piszą z Saragossy pod d. 4. lipca, iż pretendent z 7000 piechoty i 350 koni, przybył do Cantaviei. — Niewiedziano gdzie się daléj obróci. — Karliści chcieli korzystać

z buntu, jaki dnia 4go wybuchnął w Hernanii w wojsku królowéj, i d. 5. udérzyli na nich; lecz ich odparła brygada O'Donnella.

Moniteur z d. 11. lipca także umieszcza telegraficzne depesze: Bajonna 9. lipca o 7. godz. wieczór. »Espartero d. 5. był w Espeja na drodze do doliny Mena. Z Madrytu przyłączyło się doń 400 jazdy. Słychać, że Don Carlos obierze Cantavieję na swoją rezydencyję i skład broni. Dywizyja Buerensa licząca 10,000 piechoty i 400 jazdy, d. 5. wyruszyła z Saragossy, dla połączenia się z Orąą w niższéj Arragonii, którego siły wynosić będą razem 20,000 żołnierza. Don Carlos z 8000 piechoty i 500 jazdy z Nawarry przeprawił się przez Ebro. Katalończykowie i baron de Meer zostali się w swojéj prowincyi.«

Narbonna 10. lipca pół do 6. rano. Don Carlos d. 29. czerwca z 12 do 14,000 żołniérza, licząc w to katalońską bandę Tristany, bez przeszkody przeszedł przez Ebro. Baron van der Meer był w dniu tym w Torrega. W Barcelonie d. 4. było spokojnie.«

Podług doniesień z Pampeluny z d. 2. lipca, Espartero został się w prowincyjach biskajskich, ponieważ karliści myślą tam działać zaczepnie. Baron Van der Meer znajdował się w Ignaloda, dla poskromienia band w Katalonii, i udérzenia na infanta Don Sebastian, który w Solsonie chce organizować katalońskie powstanie. Tak więc Don Carlos ma przeciw sobie tylko oddziały jenerałów Oraa, Noguera i Borro di Carminati. Oraa stoi w Teruel, w zamiarze zastąpienia pretendentowi od Madrytu. Z tamtąd to pisał szef jeneralnego sztabu Oray, list do dz. *Constitutionel*, iż wiadomy im jest plan pretendenta ciągnienia na Madryt; wysokie osoby z tamtąd kierowały jego poruszeniami, i wszystko byłyby przygotowały na jego przyjęcie, paraliżując wszelkiemi sposoby działania armii krystynistów. Spodziéwać się należy, iż ministrowie będą mieli odwagę, ukarać tych intrygantów podług zasługi. — Z resztą *Gaceta* od niejakiego czasu doniosła, iż wszystkie knowania karlistów w Madrycie znane są rządowi.

Gazette de France donosi: Zdaje się, wnosząc z listów z głównéj kwatéry Don Carlosa, iż armija jego, po przejściu Ebro i połączeniu się z Cabrerą i innymi dowódzcami, podzieliła się na dwie dywizyje, z których jedna do Walencyi, jak donosiła depesza telegraficzna, a druga przez Teruel i Cuenca do Madrytu udaje się.

W liście z Paryża pod d. 9. lipca piszą, co następuje: »Bunt w wojsku królowej pobudził karlistów do udérzenia na Hernani d. 5. — Jenerał O'Donnell odparł ich. Don Carlos z 7000 żołniérza wszedł do Cantaviei. Potwierdza się całkiem to, com wpanu w liście moim z d. 4. t. m. donosząc przejściu pretendenta przez Ebro przepowiedział o jego działaniach wojennych. Don Carlos bynajmniéj nie ciągnie wzdłuż wybrzeża morskiego, lecz idzie ku górom Itubedas, których dosiągł, gdyż Cantavieja leży u podnoża Pena Golosa wyniesionéj nad powierzchnię morza na 7000 stóp; góra ta należy do Sierra Gudar, będących tylko na 10 *lieues* od Teruel. Ku pobrzeżom Don Carlos wyprawi zapewne ruchome oddziały, które będą przyjmować przybywające mu dowozy, i do jego głównéj kwatéry dostawiać. Już teraz pochód pretendenta, który przepowiedziałem, tę miał korzyść dla niego, iż krystyniści musieli rozdzielić siły swoje dla zasłonienia z jednéj strony Madrytu, z drugiéj Walencyi.

Podług dz. *Phare de Bayonne* pochód karlistowskiego jenerała Uraga z Nawarry do Incartaciones (w Biskai) był skutkiem nieporozumień jego z prowincyjalną juntą nawaryjską, na którą Casa Eguja i Erro wyraźny wpływ mają. — P. Turner, angielski oficér, towarzyszący dawniéj Iribarrenowi, na rozkaz swego rządu jako komisarz odjechał do głównéj kwatéry jenerała Van der Meer. —

Messager zawiéra następujący list z Madrytu z d. 3. lipca, gdzie właśnie otrzymano wiadomość o przejściu karlistów przez Ebro. *Messager* robi uwagę, że korespondent, którego list umieszcza, należy do prawego środka (*juste milieu*): »Madryt d. 3. czerwca. Poczta listowa dziś w oblężeniu, tak mocny jest napływ ciekawych pragnących się dowiedzieć o wypadkach wojny; albowiem wiadomości bardzo są ważne i każdy mniema listy znaleść do siebie, lub do jakiego z przyjaciół, i zasięgnąć jaką wiadomość o pretendencie; nadto trzech do cztérech gońców odeszło gościńcem do Cuenca i gościńcem do Francyi przez Witoryję. — Mówią, iż z gwardyjów narodowych tego miasta i okolicy na 10 *lieues* do koła ma być utworzone trzy dywizyje, każda po 10,000 ludzi, z których piérwsza przez jeneralnego kapitana Alvarez, druga przez jeneralnego inspektora Quirogę, trzecia nakoniec przez jenerała Lahera ma być dowodzona; ostania z znich ma tworzyć straż przednią i rozłożyć się w Guadalaxarze, podczas gdy Quiroga do Huete wyruszy, a Alvarez tu pozostanie, dla utrzymania porządku i spokoju. — Ministrowie nie wiedzą jak sobie poradzić; wiadomość o przejściu przez Ebro, raziła ich jak piorunem, a dworacy tracą głowy; gdyż niezawodnie ponowią się teraz te sceny, które zbliżeniu się Bessiera i jego bandy w r. 1823 towarzyszyły. —

Municypalność odprawia nieustające posiedzenie. Mówią o przymuszonéj pożyczce 10 milijonów realów dla opędzenia najgwałtowniejszych potrzeb. — Ale te wszystkie projekta nie wezmą skutku; gdyż massy zdają się nie wiele mieć chęci iść przeciw pretendentowi. Kobiéty, którym w świéżéj jeszcze pamięci są nieszczęścia ich synów, braci lub małżonków służących w gwardyi narodowéj, zaklinają ich ze łzami, aby stolicy nieopuszczali. — Wymiot ludu w Barrios (przedmieścia Madrytu) zaczyna już z szałem śpiewać »*Tragala*« a grupy od 10 do 12 osób, uzbrojonych kijmi, włóczą się z szynku do szynku; patrole przebiegają ulice; piękny świat, klassa modna, zwykle bawiąca się do północy w Prado, zaczyna teraz już o godz. 8méj rozchodzić się do domów; żyjemy w oczekiwaniu wielkich wypadków.«

Podczas gdy najbogatsze prowincyje są pustoszone, sprzymierzeńcy królowéj starają się ile mogą najwięcéj nabywać skarbów sztuki. Przed kilką dniami angielski ambasador posłał kosztowny zbiór malowideł do Santander, które skupił po zniesionych klasztorach.

Gdy w Barcelonie na nowo pojednały się stronnictwa, królowa rejentka rozporządziła, aby wszystkie osoby z powodu ostatnich niespokojów wywiezione do wysp Balearskich, powróciły do swoich rodzin.

Piszą z Kadyxu pod d. 1. lipca: Na miesięcznym obiorze prezydenta kortezów mianowani zostali ministeryjalni kandydaci Sancho prezydentem, a Calderon de la Barca wiceprezydentem.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 7. lipca został przyjęty bil rejencyi. — W izbie niższéj nic nie zaszło ważnego. Obie izby odroczyły się z powodu pogrzebu od 8. do 10. lipca.

Przy okoliczności ostatnich rozpraw w izbie wyższéj nad ustawą dla ubogich hr. Stanhope zrobił uwagę, że powód, dla czego nie sprzeciwiał się nowéj ustawie dla ubogich, jest ten, iż w ten czas, gdy takowa przełożoną była, znajdował się w kraju lepiéj i szczęśliwiéj rządzonym niż Anglija, to jest w Niemczech.

Dnia 5. lipca na ulicach Londyńskiego City przybito następne ogłoszenie: »Lord major uwiadamia swoich współobywateli, iż pogrzeb j. k. mości odbędzie się w sobotę d. 8. t. m. Lord major tuszy sobie, iż publiczność przez to okaże swoją cześć dla zmarłego i wstrzyma się od wszelkich zatrudnień, od jakich można się uwolnić w dniu żałobnéj uroczystości.«

Powiadają o młodéj królowéj, iż pierwszą jéj czynnością było napisanie tkliwego listu do królowéj Adelaidy, który sama złożyła i podpisała: »Do najjaśniejszéj królowéj.« — Gdy ktoś potém zrobił uwagę, iż adres ten nie jest przyzwoity, gdyż potrzeba dodać: »do owdowiałéj królowéj« — odpowiedziała: »Zmiana tytułu jéj król. mości nie jest mi nieznaną; lecz nie chcę być pierwszą w przypomnieniu jéj téj okoliczności.«

Dnia 30. czerwca 40 bilów w izbie wyższéj otrzymało przez królewską komisyję sankcyję królowéj; byłyto pierwsze, którym j. k. mość dała swoje przyzwolenie. Ceremonija ta prowadziła do różnych pomyłek, ponieważ urzędnicy od tak dawna przyzwyczaili się mówić: »Najjaśniejszy pan« i »*le roi le vent.*« — Mistrz obrzędu, który izbę gmin do izby wyższéj zaprowadził, mówił: iż na ten cel, »aby słyszeć odczytanie komisyi jego król. mości«, a urzędnik w izbie wyższéj, który zastarzałe normandzkie formuły musi powtarzać, rzekł raz przy téj sposobności: »*Le Roi*« — poprawił się jednak i ogłosił: »*La Reine le vent.*«

Dover Telegraph zawiéra następujące doniesienie: »Dochodzi nas wieść, iż zamęzcie naszéj królowéj odbędzie się w ten czas, gdy etykieta na to pozwoli, to jest może na przyszłą wiosnę. — Zapewniają, iż szczęśliwym przedmiotem wyboru jéj król. mości nie jest żaden obcy monarcha, lecz potomek świetnego brytańskiego domu. Księżna Kent aż do wydania córki zostawać będzie przy niéj, a potém osiędzie w Claremont.« (W innych angielskich dziennikach nic nie wspominają o tém.)

Księżna Lieven przybyła ze stałego lądu dla owiédzenia rodziny księcia Sunderland.

Sir R. Peel z ciężkiéj choroby podagrycznéj o tyle ozdrowiał, że się już przejeżdżać może: jednakże nie jest wstanie znajdować się na posiedzeniach.

Anglija w liczbie swych jenerałów liczy teraz dwóch obcych monarchów: króla Hanoweru i króla Belgów, którzy obaj są feldmarszałkami. Dwaj drudzy feldmarszałkowie są: książę Wellington i Cambridge.

Donoszą z Portsmouth, że admirał Brace mianowany został dowódzcą eskadry na Tagu i że flagę swoją zatknie na okręcie »Donegal« o 74 działach. Admirał Maitland, jak słychać, odpłynie na okręcie »Wellesley« o 74 działach, dla objęcia dowództwa nad wschodnio-indyjską eskadrą; admirał Ross na okręcie »President« o 52 działach zmieni admirała Hammond w Brazylii; nakoniec admirał Stopford na okręcie »Princess Charlotte« uda się w miejsce przeznaczenia swego na Śródziemne morze. »Talbot« o 23 działach dnia 26. z. m. przybył z Rio Janeiro

z 400,000 f. szt. do Portsmouth. »Kleopatra« o 28 i »Harrier« o 18 działach około przylądka Horn odesłane zostały na wielki Ocean. »Cornvallis« o 74 działach przeznaczony do Bermudy i Halifax, przybył d. 1. czerwca do Madeiry, gdzie »Dom Pedro« i jedna portugalska fregata z wielkorządzcą i wojskiem przeznaczoném do Mozambique i Goa, zawinęły z Lizbony.

Z Portsmouth wyszło 4 wojennych okrętów do brzegów hiszpańskich.

Przygotowania do wyborów parlamentowych podług dziennika *Courier* są bardzo pomyślne dla stronnictwa ministeryjalnego.

Francyja.

Król mianował barona Alexandra Humbolda, genewskiego botanika de Candolle i księcia Puckler Muskau komandorami; profesorów zaś: Blumenbacha i Heerena w Getyndze, a Creutzera w Heidelbergu, kawalerami legii honorowéj.

Hr. Latour Maubourg, francuzki ambasador do Madrytu, znajdujący się na urlopie, otrzymał rozkaz spiesznego powrotu do Hiszpanii.

Książę Orleans odwiédzał dnia 8. lipca z małżonką swą pałac izby deputowanych. Wielu deputowanych znajdujących się w salach robiło honory domu, księżna została wprowadzoną do sali posiedzeń przez pana Dupin i kwestorów, i szczególniejszą okazywała uwagę, gdy prezydent pokazywał jéj miejsca stronnictw, prezydenta, mównicę i t. d. — P. Delaborde, aby dać księżnie wyobrażenie o posiedzeniu izby, wstąpił na mównicę i nieprzygotowany krótką miał przemowę z powodu odwiédzin księżnéj, przyczém obecni deputowani, dla dopełnienia obrazu, po kilka kroć dawali poznać swoje zadowolenie. »Gdyby tu byli skoropisy — rzekł potém książę — wszystkoby to napisali!« Mówca zszedłszy z trybuny, odbiérał powinszowania od swoich kolegów.

Dzienniki paryzkie mówią o bliskiém wystąpieniu z gabinetu pp. Martin (Du Nord) ministra handlu i p. Lacave Laplagne, ministra finansów.

Oprócz kościoła księdza Chatel na *Boulevard St. Denis*, policyja zamknęła także kościół francuzki w Clichy. Z tego powodu dzienniki znowu wszczynają pytanie, jak dalece wolność oddawania czci Bogu, zawarowana przez konstytucyję, rozciąga się do wyznań nie uznanych przez rząd.

Gazette de France zapewnia, iż wice-hrabia Walsh, wydawca karlistowskiego dz. *la Mode* w podróży swojéj do Niemiec, na rozkaz przez telegraf, zatrzymany został w Strasburgu; papiéry jego przetrząśniono i zabrano wiele listów od legitymistów francuzkich.

Zerwanie traktatu pokoju, o którym chodziły pogłoski w Paryżu, nie potwierdziło się.

P. Chantelauze, jeden z ułaskawionych ministrów Karola X., osiadłszy w Lugdunie, jak słychać, chce się zająć adwokaturą.

Podług dz. *Bon Sens* pani Gordon, znana ze strasburskiego spisku, udała się była do Londynu dla dawania tam koncertów, lecz śmierć króla zmusiła ją do powrotu. Stanąwszy na ziemi francuzkiéj, zatrzymano wszystkie jéj rzeczy i przetrząśnięto papiéry, od czasu zaś przybycia do Paryża, mieszkanie jéj otoczone jest policyją.

Lacaze zawikłany w proces Meuniera po swojém uwolnieniu wezwanym został do 17. pułku linijowego, do którego według swojego wieku jako konskrybowany z roku 1835. należał. Za przybyciem swojém bardzo był dobrze przyjętym. Otoczono go i zaproszono od podoficerów na objad. W pięć dni późniéj nadszedł rozkaz od ministra wojny, który go do afrykańskich tyralijerów w Bonie przeznaczył.

Jussuf Bej zajmuje cały Paryż. Pan Villiers ciągle mu towarzyszy; jestto młody kapitan od Spahów, i ten mu objaśnia francuzkie obyczaje i zwyczaje. Obaj noszą strój arabski i świetny mundur swego pułku: czerwony złotem przeszywany turban, jatagan, tureckie pantalony, afrykańskie wąsy i t. d. — Jussuf w niektórym względzie przypomina Murata.

List z Oranu z 18. czerwca donosi: W ostatnim moim liście donosiłem wpanu, że jenerał Bugeaud odszedł do Mostaganem i Arzew. Rozkaz dzienny oznajmił wymarsz 23. i 24. pułkowi do tychże miast, lecz w chwili wyruszenia otrzymano rozkaz odwołujący, i jenerał udał się w drogę z 300 jazdy. Dnia 14. był on w Arzew. Wojsko ruszyło się ku Mahcta, a jenerał wyprzedził je, otrzymawszy list od Abdel - Kadera. Emir formalny dał mu przepis, aby przez Mahctę nie przechodził, gdyż traktat nie jest jeszcze potwierdzony, zwłaszcza gdy Mahcta ma być granicą naszego terytoryjum. Jenerał bardzo zdziwiony tą niegrzecznością Emira, wrócił się do Oranu, dokąd dnia 16go przybył, nie zwiedziwszy nawet Mostaganem, jak to miał zamiar uczynić. Wypadek ten wszystkim daje tu do myślenia; dowodzi to, jak mało liczyć można na trwałość pokoju; w ogóle wszyscy są teraz tego zdania, iż należy Abdel-Kadera uważać jako buntowniczego naczelnika, i dopóty prześladować, pokąd nie podda się Francuzom. Jednakże zamiast tego tytułują go sultanem. — Bardzo osobliwy wypadek niedawno w naszéj zdarzył się okolicy. Jak wiadomo, targ Oranu jest opuszczony; nie widać tu żadnego Araba. Jednakże ostatniemi dniami przybyło kilku Beni - Amer

z żywnością; lecz w pobliżu miasta napadli ich stronnicy Emira i rozpędzili, uciąwszy czterem głowy.

Podług pewnego listu z Oranu z dnia 25go czerwca w dzienniku *Temps*, wiadomość o zatwierdzeniu traktatu z Abdel-Kaderem wcale przeciwne sprawiła tam wrażenie, niż w Algierze, gdzie to zawarcie przyjęto z największém nieukontentowaniem. Spodziewają się powszechnie, że handel Oranu tém więcéj się podniesie, ponieważ Arabowie teraz nie będą się mogli obejść bez produktów europejskiéj przemysłowości. — Mieszkańcy prowincyi Oranu utworzyli towarzystwo rolnicze do uprawy roli, i podali prośbę do izby deputowanych, gdzie proszą o uwolnienie od niektórych ścieśnień, które dotąd samemu tylko Algierowi przynosiły korzyść.

Niemcy.

W dniu 8. lipca wydany 7my numer pierwszego oddziału zbioru ustaw Królestwa Hanowerskiego zawiéra następujący patent królewski, tyczący się zgonu króla Wilhelma IV. i wstąpienia na tron j. k. mości króla Ernesta Augusta: »My Ernest August z Bożéj łaski król Hanoweru, królewicz W. Brytanii i Irlandyi, książę Cumberland, książę panujący Brunszwicko-Lüneburski i t. d. — Podobało się Najwyższemu naszego, za życia w wysokiéj czci będącego brata, ś. p. potężnego monarchę i pana, Wilhelma czwartego, króla połączonych państw W. Brytanii i Irlandyi i t. d., oraz króla Hanoweru, księcia Brunszwiku i Lüneburgu i t. d. na dniu 20. przeszłego miesiąca z téj doczesności powołać, i przez to nas, dóm nasz królewski i wszystkich wiernych poddanych największą okryć żałobą. — Gdy zaś, na mocy prawa pierworodności istniejącego w naszym królewskim domu, na nas spadło następstwo w rządzie naszego Królestwa Hanoweru, a my ze wszystkiemi przywiązanemi do tronu prawami i należytościami objęliśmy takowy; przeto tém pismem łaskawie podajemy to do wiadomości, i pełne zaufanie pokładamy we wszystkich naszych królewskich, duchownych i świeckich slugach, wazalach, obywatelach i poddanych, iż wykonywać będą obowiązki swéj służby z wiernością i posłuszeństwem, i w każdym czasie przywiązanie nam swoje okażą. Z drugiéj strony zapewniamy im wszystkim naszą królewską miłość, łaskę i monarchiczną opiekę, oraz ustawnie będzie to celem życzeń i usiłowań naszych, abyśmy poddanych, nad którymi nas opatrzność postawiła, uszczęśliwili i w dobrym postawili bycie. — Gdy taki jest cel naszych usiłowań, nabraliśmy tego przekonania, iż zasadnicza ustawa krajowa pod wieloma względami dobru naszych wiernych poddanych nie odpowiada. Postanowiwszy wiernemu naszemu ludowi zdanie nasze w tym arcyważnym przedmiocie otwarcie przełożyć, oświadczamy, iż ani pod względem formy, ani ze strony materyjalnéj w zobowiązującéj nas zasadniczéj ustawie państwa nie możemy znaleźć dostatecznéj rękojmi do utrwalenia szczęścia wiernych naszych poddanych, których dobro stosownie do obowiązków włożonych na nas przez opatrzność, będzie ciągłym usiłowań naszych celem. Z tém wszystkiém dalecy jesteśmy od tego, abyśmy wydali nasze królewskie postanowienie względem tego ważnego przedmiotu, piérwéj, nim nastąpi ścisłe onego roztrząśnienie pod wszelkiemi względami i stosunkami. Jest' o raczéj królewska nasza wola, abyśmy poświęcili pilną uwagę temu pytaniu, jak i jak dalece zmiana lub modyfikacya zasadniczéj ustawy państwa powinna nastąpić, i czyli konstytucyja ma powrócić do tego stanu, w jakim była przed wydaniem zasadniczéj ustawy państwa; tym końcem zwołamy powszechne stany, dla przełożenia im naszego królewskiego postanowienia. Nasi wierni poddani niegdyś za staréj, odziedziczonéj konstytucyi używali szczęścia i byli z niéj zadowoleni; z pokolenia do pokolenia brali w puściznę związek uległości, wierności i zaufania ku swemu monarsze, który sprawiał szczęście rządzącemu, i zapewniał dobro poddanym. Gorąco pragniemy takie stosunki utrwalić. — Nie żądaliśmy od naszych ministrów gabinetu i stanu zobowiązanych ustawą zasadniczą państwa, podpisania niniejszego patentu z powodu objęcia rządow, tylko takowy podpisać kazaliśmy przez naszego ministra gabinetu i stanu Schele, od którego z opuszczeniem zobowiązań się do ustawy zasadniczéj państwa, odébraliśmy przysięgę. Ufamy w dawną miłość i wierność hanowerskiego ludu do swego monarchy, iż wszyscy nasi mili poddani spokojnie i pełni ufności w naszych dobroczynnych zamiarach oczekują roztrząśnienia pomienionego przedmiotu i będą przekonani, iż ich dobra i w tém naszém roztrząśnieniu szukamy. — Chcemy oraz, aby do dalszych naszych rozporządzeń wszystko w naszém Królestwie Hanowerskiém szło dotychczasowym porządkiem, i rozkazujemy, aby tę naszą odezwę przybito po wszystkich publicznych miejscach i przez dwa miesiące na wystawie trzymano, potem zaś po nastąpionéj refixyi, z dołączoném zaświadczeniem, iż ją w przepisany sposób ogłoszono, ma być odesłaną do naszego gabinetowego ministeryjum. — Hanower d. 5. lipca 1837. (L. S.) Ernest August. — G. Schele.«

Podług wiadomości z Mnichowa, książę Metternich, kanclerz domu, dworu i państwa J. C. K.

Apost. Mości, przybył tamże dnia 12. lipca wieczór, jadąc z Salzburga, i wysiadł w palacu c. k. ambasady.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Biała d. 19. *lipca* 1837. Nakoniec doczekaliśmy się pomyślnéj pogody do zbioru siana; zdaje się, iż przez 8 pięknych dni zebrano wszystko, co tylko szło pod kosę. Trawy było dość, na łąkach urosła bowiem gęsto i wysoko, tylko łany koniczyny nie odpowiedziały oczekiwaniu. Zboża także nie źle wyglądają, wyjąwszy jęczmień, który jest bardzo nikły. Jakkolwiek większą część kartofli późno posadzono, wszelako niéma się czego obawiać, aby nie zeszły, owszem przez ciągłe wilgocie z pewnością można liczyć na zbiór obfity. — Ceny zboża podskoczywszy w górę, od 2 miesięcy znowu spadły prawie do dawnéj swojéj nizkości, gdyż w rzeczy saméj nie można się obawiać nieurodzajów w tym roku; sądziłbym raczéj, iż pomnożone roboty w polu z powodu ustawnéj słoty nabawiły kosztów zbioru, lecz właściwego niedostatku nie można się lękać. — W handlu produktami płacą cetnar kopru po 6 zr., lnu po 21 zr., konopi po 16 do 17 zr., miodu polskiego po 15 zr., tureckiego białego po 21 zr., łoju topionego w beczkach po 19 do 20 zr., w wantuchach po 21 zr., potażu węgierskiego po 12 do 13 zr., bukowińskiego po 9 zr., nasienia koniczu po 16 do 17 zr., kminu po 7 zr., wosku po 80 do 85 zr. w mon. konw.

Wiéden d. 18. *lipca* 1837. Podług doniesień z Ołomuńca właśnie otrzymanych, kompanije Steinbacha, Trandlera i Huberta wraz z Praskiemi razem do kupna stawały i już, a tém samém przed targiem kupiły 800 wołów; zaś kompanija rzeźników tutejszych, przez Haasa w tym celu wysłanego, kupiła 350 sztuk wołów.

Kupna zawarte w stosunku na wagę, cetnar po 40 do 41 zr. w. w., targ przeto zdaje się być pomyślnym dla sprzedających, i gdy kompanije handlarzy z kompaniją rzeźników nie tak prędko połączą się, więc wypada domyślać się, że targi w Ołomuńcu przynajmniéj do przyszłego jarmarku za dni 14 w Keczkemet w Węgrzech odbyć się mającego, będą iść żywo i ta cena utrzymać się powinna.

Inny jest stosunek co do ceny targowéj tu w Wiédniu; rzeźnicy mają nieco zapasu, potrzeb przez kupno bezpośrednie w Ołomuńcu 350 wołów po części zakryta, przeto w tym tygodniu cena w handlu hurtowym nie dójdzie do 40 lub 41 zr. w. w., ileże i z Węgier wołów spodziéwają się, na które z kompaniją Brauna cetnar po 39 zr. w. w. rzeźnicy przeszłego tygodnia zakontraktowali.

Zdaje się jednak, iż cena 38 zr. w. w. za cetnar wołu galicyjskiego w tym tygodniu utrzyma się, wszak ilością przez rzeźników w Ołomuńcu kupioną i z Węgier zakontraktowaną, potrzeb tygodniowa nie jest zaopatrzoną, a handlarze zamyślają większą część wołów z Ołomuńca spodziéwanych po wsiach rozprzedać, a małą tylko część tu dostawić.

Sprzedając na wsi handlarze zyskują, iż szacują woły na nogach, biorąc za miarę oszacowania w Ołomuńcu i to zawsze z przewyżką, przeto i przy mniejszéj cenie, po jakiéjby tu sprzedać mogli, lepszy otrzymują rezultat.

Syrop z krochmalu kartoflanego wynalazku Ludwiga.

Jako dodatek do artykułu w Gazecie naszéj z d. 20. lipca r. b. w 84 numerze, wyjmujemy z pisma *Oekonomische Neuigkeiten und Verhandlungen* co następuje: »Winienem uprzejmości c. k. profesora Diebl w Bernie, próby syropu z krochmalu kartoflanego; z dwóch fabryk w Boskowic i Bisenz w Morawii, które posiadając arkanum Ludwiga, podług jego metody wyrabiają takowy.

Oba syropy po 4 tygodniach wydały w obfitości cukru w kruszynach, przeto nie są płynne; piérwszy mniéj jest płynny, zostawia smak obcy i jest koloru ciemno-brunatnego; drugi jest ciemno-żółty, słodszy i czystszy od piérwszego, lecz także nie bez obcego smaku. W obu zawiéra się kwas siarczany, lecz nie w połączeniu z wapnem jako gips, w jakości swojéj są także niższe od syropu robionego przez Ludwiga pod Wiédniem, z czego wynika, jak słuszne było dawniéj ogłoszone moje doświadczenie, iż wyrób ciągle i równię dobrego produktu udaje się tylko pod kierunkiem wypróbowanego znawcy, co tém samém mechanicznie nie każdy naśladować potrafi.«

Zwykłego doniesienia z Ołomuńca nie otrzymaliśmy ostatnią pocztą.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.